

NA WYCIECZKĘ Z DELEGACJĄ

Znajdujemy się w pełni szkolnego sezonu turystycznego. Nauczyciele wraz ze swoimi uczniami wyjeżdżają na jedno, wielodniowe wycieczki, czy zielone szkoły. Mimo wielokrotnych przypomnień nauczyciele wyjeżdżając nie zabierają „polecenia wyjazdu służbowego“ popularnie zwanego „delegacją“. Wielu zapomina, ale są też nauczyciele, którzy proszą swych dyrektorów o formalne delegowanie i spotykają się z odmową. Dyrektorzy często twierdzą, że każdorazowo przed wyjazdem sporządza się tzw. kartę wycieczki. Jednak karta wycieczki nie jest dokumentem w sensie polecenia wykonania pracy poza miejscowością, w której znajduje się szkoła. Polecenie wyjazdu służbowego (delegacja) jednoznacznie bez wątplenia stanowi, że nauczyciel przebywający z młodzieżą poza miejscowością będącą siedzibą szkoły jest w pracy i polecił mu to jego pracodawca (choćby inicjatywa takiego wyjazdu leżała po stronie nauczyciela czy uczniów). Dyrektor nie może odmówić wystawienia „delegacji“ nauczycielowi, chyba że nie zgadza się na wyjazd. Nauczyciel ma prawo o delegację wystąpić dla własnego bezpieczeństwa. Życie składa się przecież z szeregu nieprzewidzianych zdarzeń w tym i niepożądanych (oby ich nie było), dlatego też nie wolno wyjeżdżać z młodzieżą nie mając przy sobie delegacji, by nie stanąć w obliczu problemu niezwykle brzemiennego w skutkach.

Nigdy przecież nie zapominamy o ubezpieczeniu uczestników wyjazdu. Pamiętamy o sprawdzeniu organizatora imprezy czy autokaru, którym podróżować będą dzieci powierzone naszej opiece. A zapominamy o tym niezwykle ważnym druku polecenia wyjazdu służbowego, będącego rodzajem ubezpieczenia nauczyciela na czas niezwykle trudnej i czasem bardziej niż na codzień odpowiedzialnej pracy.

Wiemy skąd bierze się niechęć niektórych nauczycieli do występowania o delegację lub niechęć niektórych dyrektorów do wystawiania tychże.

-Otóż w obiegowym pojęciu delegację kojarzy się ze zwrotem kosztów podróży służbowej (przejazdy, noclegi, diety). Jest to pojęcie mylące. Wyjeżdżając na wycieczkę lub zieloną szkołę, której koszty pokrywają uczestnicy (a tak jest prawie zawsze), nie wypełniamy części druku dotyczącej rozliczenia kosztów podróży, lub wręcz w tym miejscu wpisujemy „koszty pokrywają uczestnicy“. Wtedy też posiadamy przy sobie ważny dokument a budżet szkoły pozostaje nie zagrożony.

Wszystkich naszych kolegów, którzy mimo tych wyjaśnień napotkają trudności w uzyskaniu przed wyjazdem delegacji, prosimy o poinformowanie nas o tym. Postaramy się pomóc.

CZY NAUCZYCIELE MUSZĄ DOFINANSOWYWAĆ SWÓJ ZAKŁAD PRACY?

Zdaniem niektórych dyrektorów -tak. Na szczęście nielicznych. Docierają do nas sygnały, że nie dofinansowane przez budżet centralny i gminę placówki oświatowe nie mogą nauczycielom, wybierającym się z klasą na „wycieczkę“ w obrębie miasta, wydawać biletów tramwajowych. Nie stać ich na to...? Uczniowie płacą za siebie, a nauczyciel nierzadko kasując 4 bilety w czasie takiej wycieczki, płaci z własnej kieszeni ponad 15 złotych i więcej, by móc wykonać dość ryzykowną pracę w ramach obowiązków służbowych. Coś tu nie gra! Brnąc dalej w oszczędności dojść może w niedalekiej przyszłości do tego, że szkołach od nauczycieli zaczną się pobierać opłaty za ciepło potrzebne do ogrzania budynku (*proporcjonalnie rzecz jasna*), bo przecież nauczyciele z ciepła w pracy korzystają. Jak na razie -za darmo.

Przechodząc na poważny ton, domagamy się od placówek pokrywania wszystkich kosztów związanych z przemieszczaniem się nauczycieli i pracowników po mieście w ramach obowiązków służbowych. Słyszymy od zatrudnionych w placówkach, że różnorodnych spraw na terenie miasta załatwia się sporo (*konferencje metodyczne, narady, konkursy, wspomniane wycieczki, zakupy dla szkoły i szereg innych*), za które pracownicy nie wiedząc czemu płacą, ze swych nieprzyzwoicie niskich pensji, za bardzo drogie bilety komunikacji miejskiej.

Szanowni Państwo dyrektorzy! Polecając swemu pracownikowi załatwienie sprawy „na mieście“ zaproponujcie mu bilety. Nie każdy pracownik -nauczyciel ma śmiałość upomnieć się o 4, 5, czy 15 złotych. A bywa, i my wiemy o tym dobrze, że dla wielu z naszych kolegów to kwoty istotne.